

Janusz Jasiński

"Migehnen. Bürgerwalde,
Kaschaunen, Millenberg - Kreis
Braunsberg Ostpreussen. Ein
Kirchspiel im Ermland", hrsg. von
Marie Bautz, Helga Krause, Heinz
Schacht, Ernst Wölki, Leer 1993 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 616-618

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nazwy wód płynących dorzecza Pregoly, publikacja rzetelna pod względem merytorycznym i bardzo starannie wydana, może mieć szeroki krąg odbiorców, zainteresować się nią powinni nie tylko językoznawcy, lecz także historycy i badacze kultury.

Anna Pospizyl

Migehnen. Bürgerwalde, Kaschaunen, Millenberg — Kreis Braunsberg Ostpreussen. Ein Kirchspiel im Ermland. hrsg. von Marie Bautz, Helga Krause, Heinz Schacht, Ernst Wölki. Kommissionsverlag Rautenberg, Leer 1993, ss. 608.

Można podziwiać sprawność organizacyjną zespołu redakcyjnego, który w ciągu zaledwie pięciu lat dotarł do ponad 100 autorów i wydał dzieło liczące przeszło 600 stron druku. Prezentowana książka jest wyrazem miłości i nostalgii do bliższej ojczyzny — ziemi warmińskiej, a właściwie do kraju lat dziecińczych i młodości osób związanych z parafią Mingajny w dawnym powiecie braniewskim.

Książka obejmuje okres od czasów staropruskich po lata współczesne. Same Mingajny lokowano w 1311 r., również w tym roku erygowano kościół. Tło historyczne — zgodnie z intencją redakcji — stanowi krótki zarys dziejów Warmii, bez pretensji do nowego spojrzenia na jej przeszłość. Natomiast cały wysiłek skierowali wydawcy na ukazanie przemian społeczności chłopskiej w czterech miejscowościach należących do parafii Mingajny — Mingajn, Miłakowa, Kaszun i Miejskiej Woli. Autorzy wykorzystali skrupulatnie wszystkie źródła drukowane dla średniowiecza i okresu nowożytnego, ponadto bardzo wiele nowego materiału znaleźli w aktach pruskiej Komisji Klasyfikacyjnej z 1772 r. oraz w tabelach prestacyjnych z 1773 r. Dzięki temu mogli zestawiać wykazy swoich przodków, ukazać położenie gospodarcze oraz sytuację prawnoustrojową lokalnej społeczności wiejskiej. Ponadto przedstawione zostały dzieje świątyni, szkolnictwa, urzędu pocztowego, urzędu stanu cywilnego (od 1874 r.), a także miejscowych młynów, a nawet wielu gospodarstw.

Dzięki niezmiernie licznym wspomnieniom dawnych mieszkańców parafii, w sposób interesujący zaprezentowano obrzędowy rok wsi warmińskiej, zwyczajy rodzinne oraz kościelno-religijne. Tu chciałbym zgłosić dezyderat badawczy. Istnieje już sporo opracowań dotyczących kultury ludowej na południowej, czyli polskiej Warmii. W związku z tym byłoby rzeczą wskazaną podjęcie badań porównawczych, jak dalece zwyczaje i obyczaje ludowe wsi warmińskiej, polskiej i niemieckiej były wspólne, a następnie, jak dalece kultura polskiej Warmii była zbliżona do ogólnopolskiej i odpowiednio niemieckiej Warmii do katolickiej kultury ludowej ogólnoniemieckiej.

Błędów rzeczowych w książce jest niewiele. Autorzy dostrzegają w dziejach Warmii tylko dwa okresy dłuższego pokoju (s. 83): jeden za panowania krzyżackiego (1309—1410) i drugi za czasów pruskich (1815—1914). Tymczasem istniał nieco dłuższy okres pokoju właśnie za czasów polskich (1521—1626). Wbrew uwadze na s. 334, Prusacy nie prowadzili na ziemiach polskich w latach 1792—1793 żadnych działań wojennych. W chwili pierwszego rozbioru

Polski Warmia nie była „prawie całkowicie niemieckojęzyczna” (s. 19). Aby uniknąć tego poważnego błędu, wystarczyłoby zajrzeć do źródłowego artykułu Brigitte Poschman. Autorka udowadnia istnienie w XVIII i na początku XIX w. przynajmniej trzeciej części ludności polskojęzycznej¹, zgoła zbyteczny jest przedruk artykułu z „Ermländisches Hausbuch” (1964). Dotyczy on spraw polskich, a parafia Mingajny znajduje się na Warmii etnicznie niemieckiej. Poza tym jest to artykuł nieaktualny i tendencyjny.

Warstwa wspomnieniowa obejmuje około 75% objętości całej książki. Wspomnienia odnoszą się do lat dziecięcych i młodości, z reguły obejmują okres międzywojenny. Następna, największa część wspomnień, dotyczy lat 1945—1947 i wreszcie ostatnia obejmuje lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte.

Ze zrozumiałych względów subiektywnych, ale i częściowo obiektywnych, dzieciństwo i młodość należą do najszcześniejszego okresu życia autorów. Sentyment do „utraconego raj” łączy się tu z pamięcią o całkiem pomyślnej sytuacji kraju przed wybuchem II wojny światowej. Natomiast lata 1945—1947 wryły się najmocniej w pamięć z powodu okrucieństwa Armii Czerwonej i bezlitosnego postępowania Polaków. Wreszcie trzecia kategoria wspomnień odnosi się do wrażeń z odwiedzin, od lat siedemdziesiątych, bliższej ojczyzny w Mingajnach. Wprawdzie z jednej strony niemieccy Warmiacy przeżywają smutek, gdy nie mogą odszukać grobów swoich bliskich lub znajdują jedynie ruiny dawnego domostwa, to z drugiej strony inni cieszą się z dobrze utrzymanego gospodarstwa swoich rodziców, a wszyscy z zadbanego kościoła. A specjalnie podnoszona jest z radością gościnność Polaków i Ukraińców. Często gospodarze i goście rozmawiają o wspólnych swoich losach, o losach „wypędzonych”.

Recenzent Polak nie może obojętnie przejść wobec stosunku Warmiaków do ostatniej wojny. Otóż wśród licznych wspomnień znalazłem zaledwie kilka drobnych wzmianek o wojnie 1939 r., przy czym brakuje w nich jakichkolwiek refleksji na temat, żadnego poczucia winy. Owszem, odczuwano żal, gdy przychodziły wiadomości o „Heldentod” ojców, synów. Ale nawet po pięćdziesięciu latach nikt nie potępił sprawców podpalenia świata. Pisząc o swojej tragedii w 1945 r., czy o „Vertreibung”, nikt nie wiąże przyczynowo doznanych nieszczęść — jak to uczynił chociażby Siegfried Lenz² — z rozpoczętą przez Niemców wojną. W ogóle zabrakło artykułu na temat udziału Warmiaków w wojnie 1939 r. lub przynajmniej jednego wspomnienia. Czytelnika polskiego może denerwować ponadto pewien szczegół, a mianowicie posługiwanie się nazwą z okresu hitlerowskiego — „Gotenhafen”, zamiast „Gdingen”. To tak, jakby Polacy pisząc o Katowicach okresu stalinowskiego używali dzisiaj nazwy Stalinogród.

Na zakończenie jeszcze jeden problem polski. W Prusach Wschodnich, także na Warmii, pracowało podczas ostatniej wojny wiele tysięcy robotników przymusowych. Trafili oni do każdej wsi. Najwięcej zwożono ich z Polski. Niestety, autorzy wspomnień w ogóle ich nie dostrzegają. Nic nie piszą, w jakich warunkach pracowali, żyli. Z jednym wyjątkiem.

1 B. Poschmann, *Der Gebrauch der polnischen Sprache im Ermland um 1800*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1983, Bd. 42, ss. 55—65.

2 S. Lenz, *Muzeum ziemi ojczystej*, Warszawa 1991.

Dowiadujemy się z książki, że w Mingajnach wśród polskich robotników przymusowych pracował Stefan Bobak, kawaler, urzędnik z Warszawy, obdarzony zdolnościami muzycznymi. Miał on romans z mieszkanką Mingajni, panną Jadwigą Wólki. Zostali zadenuncjowani przez stacjonujących w wiosce żołnierzy i odesłani do więzienia w Królewcu. Bobaka skazano za tzw. Rassenschande na karę śmierci i powieszono w obecności spędzonych robotników polskich w lesie pod Mingajnami. Natomiast Jadwidze Wólki pozwolono urodzić syna, a następnie zesłano ją na trzy lata do obozu w Ravensbrück. Wróciła do Mingajni w 1944 r. Tego rodzaju śmierć, jaka spotkała Stefana Bobaka, nie była czymś wyjątkowym. Ze wspomnień Polaków można się przekonać, jak często karano szubienicą polskich robotników za intymne stosunki z Niemkami³. Natomiast niezwykle jest epilog tej sprawy, rok 1997 dopisał do niej ostatni rozdział. Otóż wspólnota parafialna Mingajny, chociaż rozproszona po całych Niemczech, postanowiła odnowić swój cmentarz. Pomagał jej w tym zamierzeniu olsztyński Społeczny Komitet Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach. Niemcy, oprócz odbudowy swego cmentarza, z własnej inicjatywy ufundowali Bobakowi osobny krzyż. Ten gest ujął społeczność polską. Wspólna polsko-niemiecka Msza św. odbyła się w Mingajnach 20 lipca 1997 r., a następnie ks. biskup Jacek Jezierski poświęcił odnowiony cmentarz niemiecki i krzyż Bobaka. Uroczystość miała charakter pojednania na najniższym szczeblu: dawnej i obecnej wspólnoty parafialnej.

Janusz Jasiński

Krzysztof Dariusz Szatravski, *Przestrzeń sakralna w kancjonale mazurskim, Studia i Materiały WSP w Olsztynie, nr 104, Olsztyn 1996, ss. 144.*

Problem tożsamości kulturowej znajduje coraz szersze zainteresowanie wśród współczesnych badaczy różnych dyscyplin naukowych. Najczęściej podejmuje się go z perspektywy analizy antropologicznej, biorąc na warsztat całe kultury społeczności lokalnych i grup etnograficznych. Szczególnie interesujące jest jednak myślenie antropologiczne w analizach folklorystycznych i literackich, z których wywodzi się system myślenia opierający się na metodzie semiotycznej lub semiotyczno-strukturalnej. Trudno jest etnologowi dokonać oceny takich analiz opierając się nawet na wskazaniach Claude Lévi Straussa, który przeniósł ją do etnologii. Przeszkodą jest różnica w przedmiocie badań. Korci jednak szukanie punktów stykowych, których dostrzeżenie jest właściwością antropologicznego widzenia nie tylko systemów kulturowych, ale funkcjonowania w nich pojedynczych zjawisk kulturowych. Często bowiem mają one znaczenie nie tylko jako wartość przedmiotowa (dziedzictwo) czy jako symbol, znak (kod) dla transmisji tradycji, ale jako wartość podmiotowa mająca znaczenie dla funkcjonowania świadomości tożsamości społecznej i kulturowej.

Biorąc to pod uwagę, chcę się ustosunkować do opracowania Krzysztofa

³ Ze znakiem „P”. *Relacje i wspomnienia robotników przymusowych i jeńców wojennych w Prusach Wschodnich. Wybór i opracowanie Bohdan Koziello-Poklewski, Bohdan Łukaszewicz. Wstęp: Bohdan Koziello-Poklewski, Olsztyn 1977.*